Cztery łapy na oddziale. Psy pomagają pacjentom wracać do zdrowia

Kategoria: Polityka Zdrowotna
Opublikowano: wtorek, 16, czerwiec 2026 15:03
Alicja Cisowska
Odsłony: 536

Obecność zwierzęcia, zwłaszcza psa, przy chorych może poprawić ich samopoczucie, redukować stres i wspierać proces Dziś jest ona wykorzystywana m.in. w pracy z dziećmi w spektrum autyzmu, pacjentami psychiatrycznymi i seniorami w domach opieki. Coraz więcej placówek medycznych dopuszcza już odwiedziny zwierząt domowych u hospitalizowanych pacjentów. W maju do Sejmu trafił projekt ustawy, który ma umocować taką możliwość w polskim prawie.

– Kontakt ze zwierzętami, zwłaszcza psami, ma bardzo pozytywny wpływ na zdrowie człowieka, jego funkcjonowanie i samopoczucie, zarówno w codziennym życiu, jak i w wyjątkowych sytuacjach takich jak dogoterapia – mówi Małgorzata Głowacka, lekarka weterynarii, ekspertka naukowa ds. żywienia zwierząt w Mars Polska.

Z uwagi na to obecność zwierząt jest coraz częściej wykorzystywana w procesie wspomagania terapii. Historia zooterapii sięga IX wieku, ale jej najdynamiczniejszy rozwój przypadł na drugą połowę XX wieku. Jednym z rodzajów zooterapii jest dogoterapia.

– To terapia z udziałem wyszkolonego psa i dogoterapeuty, czyli przewodnika czworonoga. Ten team zawsze pracuje razem. Dogoterapia bazuje na wszystkich benefitach, z których możemy korzystać dzięki obecności zwierząt, czyli na ich wpływie na nasze zdrowie fizyczne i psychiczne. Jak każdy rodzaj terapii, jest to usystematyzowany, regularny i powtarzalny proces, który oczywiście ma wyznaczone cele. Są one zależne od tego, z jaką grupą lub osobą pracujemy – wyjaśnia Małgorzata Głowacka.

Dogoterapia stosowana jest m.in. w terapii osób z zaburzeniami neurorozwojowymi, takimi jak spektrum autyzmu. W latach 60. na pomysł takiego wykorzystywania psów wpadł amerykański psychiatra dziecięcy Boris Levinson, który odkrył, że dzieci w spektrum, które nie nawiązywały relacji z człowiekiem, tworzyły więź z psem lekarza. W latach 80. dostrzeżono, że dogoterapia jest skuteczna nie tylko w odniesieniu do terapii osób z zaburzeniami psychicznymi i dzieci, ale także u osób starszych. Australijscy naukowcy przeprowadzili badanie, które wykazało, że osoby cierpiące na choroby charakterystyczne dla wieku starczego, m.in. chorobę Parkinsona, otępienie starcze czy niewydolność krążenia, po półrocznym przebywaniu z psem stawały się radośniejsze, wykazywały większą wolę i energię do życia oraz chętniej i łatwiej nawiązywały kontakty społeczne.

W Polsce projekt polegający na wspieraniu obecnością psów procesu terapeutycznego, początkowo u dzieci w szpitalach, a później również u seniorów w domach pomocy społecznej, od 2017 roku rozwija Fundacja Dr Clown, we współpracy z Mars Polska w ramach ogólnopolskiego programu dogoterapii.

– Kiedy dziewięć lat temu tworzyliśmy założenia naszego projektu, wiedzieliśmy, że chcemy nawiązać do profitów, które przynosi terapia śmiechem. Okazuje się, że bardzo podobne, pozytywne aspekty obecności psa możemy obserwować na szpitalnych oddziałach, stąd nasz pomysł, żeby te idee połączyć i żeby one się wzajemnie uzupełniały. Nie mamy żadnych wątpliwości, że ten projekt jest jednym z wartościowszych działań, jakie można kontynuować – mówi Katarzyna Czereszewska z Fundacji Dr Clown.

Twórcy projektu przekonują, że obecność psa jest wyjątkowo pomocna, zwłaszcza podczas pobytu w szpitalu, kiedy wielu pacjentów czuje się przygnębionych i osamotnionych.

– Dzięki psu w rzeczywistości szpitala pojawia się uśmiech, radość, możliwość oderwania się od szpitalnej rutyny, od tego, co jest trudne i smutne. Podobnie jest w domach pomocy społecznej, gdzie mieszkańcy przede wszystkim chorują na samotność i potrzebują bliskości. Oni łakną kontaktu ze

Phoca PDF

zwierzęciem, nawet sam kontakt wzrokowy z psem sprawia, że się relaksują i uspokajają. Zdecydowanie jest to wartość dodana, która – jak pokazują badania naukowe – sprzyja procesowi zdrowienia – mówi Katarzyna Czereszewska.

Jednym z podstawowych mechanizmów wykorzystywanych w zooterapii jest motywująca rola zwierzęcia do podejmowania wysiłku. To istotne zwłaszcza na oddziałach rehabilitacji, gdzie z uwagi na obecność zwierzęcia pacjenci chętniej wykonują bolesne czy niewygodne ćwiczenia fizyczne. Szczególnie trudni do zmotywowania bywają pacjenci najmłodsi.

– Widzimy dzieci, które po operacji dostały na przykład wskazanie, żeby się ruszać, a psy je do tego motywują. Pamiętam chłopca po usunięciu wyrostka robaczkowego, który nie miał za bardzo ochoty na spacerowanie po korytarzu, ale mobilizował się, gdy robił to z psem. Piękne efekty tego projektu widzimy na oddziałach psychiatrii, gdzie dzieci przebywają bardzo długo, czasami są wycofane, niechętne do pokazywania emocji. Kiedy wychodzimy z sali, to słyszymy pytanie: kiedy wrócicie? – podkreśla ekspertka z Fundacji Dr Clown.

– Na oddziałach psychiatrycznych na pierwsze miejsce będzie się wysuwała reakcja na stres, ale również to, że jesteśmy atawistycznie skupieni na zwierzętach, dzięki czemu możemy wywrzeć dużo lepszy efekt terapeutyczny. W domach opieki społecznej z kolei zwierzęta będą wyzwalać w osobach starszych, które nierzadko doświadczyły wielu cierpień w swoim życiu, najpiękniejsze emocje i uczucia. Dzięki temu jakość życia osób starszych będzie dużo lepsza – przekonuje Małgorzata Głowacka.

Eksperci przypominają, że nie każdy pies może być terapeutą. Kandydat powinien być odpowiednio dobrany i wyszkolony, a następnie prowadzony przez wykwalifikowanego opiekuna. W artykule opublikowanym w czasopiśmie „Medycyna Paliatywna w Praktyce" czytamy, że pewne rasy psów są łatwiejsze w szkoleniu i wymagają mniejszych umiejętności od przewodnika, stąd być może częściej wykorzystuje się je w dogoterapii. Spotyka się w niej rasy takie jak: golden retriever, labrador, nowofundland, a także psy ras małych, na przykład cavalier, beagle, grzywacz chiński czy chihuahua. Rzadziej w dogoterapii wykorzystywane są psy nierasowe, unika się też psów ras uznawanych za agresywne, choć zdarzają się odstępstwa od tej reguły.

Małgorzata Głowacka zwraca uwagę, że w dogoterapii liczy się dobrostan pacjenta, ale ważny jest również komfort psa. O to powinien zadbać jego przewodnik. Jego zadaniem jest wychwytywanie objawów stresu i zmęczenia czworonoga, które powinny być sygnałem do przerwy w zajęciach. Rolą dogoterapeuty jest również poinstruowanie uczestników zajęć o tym, jak należy się zachowywać względem psa. Zabronione jest m.in. klepanie po głowie, ciągnięcie za ogon czy dotykanie łap.

– Dogoterapia jest prowadzona w ekstremalnie trudnych warunkach dla zwierzęcia. W szpitalu są bardzo intensywne zapachy i dźwięki. Zwierzę spotyka się z osobami, które różnie wyglądają i się zachowują. Nie może przy tym wykazać żadnych reakcji agresywnych, nie może się denerwować, musi być spokojne – mówi lekarka weterynarii.

Fundacja Dr Clown wraz z Mars Polska, w ramach ogólnopolskiego programu dogoterapii, współpracuje z 28 szpitalami oraz 14 domami pomocy społecznej. W ciągu dziewięciu lat realizacji projektu wsparciem objęto ponad 44 tys. osób, w tym 4 tys. seniorów. Siła wyjątkowej więzi między człowiekiem a psem przełożyła się na realną pomoc, dzięki czemu program stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych i skutecznych przedsięwzięć dogoterapeutycznych w Polsce, realizowanych we współpracy organizacji

Phoca PDF

pozarządowej i biznesu.

Jeszcze do niedawna obecność zwierzęcia na szpitalnym oddziale bywała różnie odbierana przez personel. Teraz coraz częściej dyrektorzy placówek i ordynatorzy oddziałów pozwalają nie tylko na obecność psów-terapeutów, ale i odwiedziny zwierząt pacjentów. Taką zgodę wyraziło m.in. hospicjum w Bydgoszczy, pionierem na tym polu była natomiast Klinika Medycyny Paliatywnej Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Pod koniec maja w Sejmie został złożony poselski projekt nowelizacji ustawy o prawach pacjenta, umożliwiający wizyty zwierząt domowych na niektórych oddziałach szpitalnych. Ma to dotyczyć hospicjów stacjonarnych i oddziałów medycyny paliatywnej. Do 18 czerwca trwają konsultacje społeczne projektu.

Źródło: Newseria

Phoca PDF